

4-ty dzień rozprawy
przeciwko niemie-
ckim zbrodniarzom
wojennym.

Jedność NARODOWA

PISMO DZIENNE WOJ. BIAŁOSTOCKIE

Nr 246 (337)

Poniedziałek 23 grudnia 1946 r.

Rek III

Ambasador Lange o wynikach prac Generalnego Zgromadzenia O.N.Z.

Wzrost znaczenia Polski w polityce międzynarodowej

W związku z zamknięciem sesji Generalnego Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych ambasador Oskar Lange, stały delegat Polski w Radzie Bezpieczeństwa i członek delegacji polskiej na Generalne Zgromadzenie udzielił wywiadu korespondentowi PAP w Nowym Jorku, Mieczysławowi Wionczkowi, podsumowując wyniki prac ostatniej sesji. Wywiad ten z braku miejsca podajemy w skrócie.

Pytanie: Szefowie delegacji na Generalne Zgromadzenie opuścili Nowy Jork w pełni optymizmu nie spotykanego w takich rozmiarach na żadnej powojennej konferencji międzynarodowej. Czy pan Ambasador podziela ich optymizm?

Odpowiedź: Podzielam go w zupełności. Ostatnia sesja Generalnego Zgromadzenia dała wiele pozytywnych wyników. Generalne Zgromadzenie, podejmując szereg doniosłych i pozytywnych uchwał, wykazało, że jest nie tylko terenem, na którym wygłasza się przemówienia i prowadzi spory, ale przede wszystkim organem zdolnym do pozytywnych akcji. Te właśnie momenty podniosły znaczenie i autoritet ONZ.

Pytanie: Która z uchwał, podjętych przez Generalne Zgromadzenie, ma największe znaczenie dla świata?

Odpowiedź: Jest nią rezolucja o rozbrojeniu. Pozwała ona Radzie Bezpieczeństwa przygotować plan konwencji bądź traktatów międzynarodowych dotyczących redukcji oraz międzynarodowej kontroli zbrojeń. Ponadto Rada Bezpieczeństwa ma przygotować projekt konwencji o międzynarodowej kontroli energii atomowej, oraz o zakazie używania broni atomowej i innych broni masowego niszczenia. Wreszcie Generalne Zgromadzenie zaleciło państwom należącym do ONZ stopniowe zmniejszenie sił zbrojnych w krajach nieprzyjacielskich, oraz wycofanie wojsk z terytoriów innych państw należących do ONZ. Szczególne znaczenie ma fakt, że rezolucja została przyjęta jednomyślnie. Jest ona osobistym sukcesem ministra Molotowa. Przyjęcie jej jednak nie byłoby możliwe bez współdziałania Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji oraz ducha współpracy ożywiającego wszystkie mniejsze państwa.

Pytanie: Cemu przypisuje Pan nastrój współpracy i porozumienia jaki panował powszechnie w ciągu obrad Generalnego Zgromadzenia w najważniejszych kwestiach?

Odpowiedź: Przypisuję go powszechnemu pragnieniu wszystkich narodów do zachowania pokoju i uniknięcia nowych konfliktów. Nie ma dzisiaj na świecie narodu, który nie pragnąłby pokoju. W krajach kapitalistycznych są pewne grupy, będące rzecznikami interesów kół imperialistycznych, mogących prowadzić do nowych wojen. Jednakże nie chcą jej mas ludowe, a tam gdzie istnieje demokracja polityczna, nacisk mas jest potężny i paraliżuje zakusy zwolenników imperialistycznej polityki. W krajach demokratycznych, jakiegol-

wiek mogą być różnice interesów, przeważa wola pokoju. Jeśli zaś chodzi o kraje o ustroju socjalistycznym, jak Związek Radziecki albo o demokracjach ludowych, jak Polska i Czechosłowacja, to dążenia ich są obecne, ich strukturze społecznej.

Pytanie: Słyszysz opinie, powołujące się na losy rozbrojenia w Lidze Narodów, że w obecnej sytuacji światowej optymizm w tej kwestii nie powinien być przesadny. Czy pańskim zdaniem, Generalne Zgromadzenie dowiodło, że w świecie wyciągnięto naukę z doświadczeń i klęsk przeszłości?

Odpowiedź: Generalne Zgromadzenie uczyniło dopiero pierwszy krok. Stworzyło tylko podstawy mechanizmu organizacyjnego do realizacji rozbrojenia. Stąd daleka jest jeszcze droga do rzeczywistego rozbrojenia. Dzięki jednak Generalnemu Zgromadzeniu znaleźliśmy się na właściwej drodze. Chodzi o to, aby dotrzeć do mety. Będzie to wymagało wielkiej czujności oraz ścisłej współpracy ludzi dobrej woli i wszystkich sił demokratycznych na świecie.

Pytanie: Czy zgadza się Pan z opinią, że jedną z charakterystycznych cech ostatniej sesji ONZ był wzrost znaczenia delegacji narodów niebiałych?

Odpowiedź: Zdanie to jest całkowicie słuszne. Obok Chin widlka i poważną rolę odegrały Indie po raz pierwszy reprezentując światu interesy i dążenia mas ludzkich. Indie brały czynny udział w szeregu spraw i zawsze odnosiły zwycięstwo. Poza tym poważną rolę odegrały Filipiny i Etiopia. Narody kolorowe odniosły poważne sukcesy mimo oporu Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, a dzięki pomocy państw słowiańskich, skandynawskich i większości państw Południowej Ameryki.

Pytanie: Czy uważa Pan rezolucję Generalnego Zgromadzenia w sprawie Franco za zadowalającą?

Odpowiedź: Wydaje mi się zupełnie zadowalająca w obecnej sytu-

acji. Nie idzie ona naprawdę tak daleko, jak tego domagaliśmy się. Ogranicza ona do uwolnienia posłów i ambasadorów z Madrytu. Jest to jednak krok uczyniony we właściwym kierunku, mający tym większe znaczenie, że uchwała została podjęta przytłaczającą większością głosów. Dlatego też uważamy rezolucję tę za wielkie zwycięstwo naszej polityki. Zresztą rezolucja przewiduje podjęcie dalszych kroków przeciwko reżimowi Franco, w przypadku gdyby sytuacja w Hiszpanii nie uległa zmianie.

Pytanie: W jakim stopniu prace ostatniej sesji Generalnego Zgromadzenia przyczynią się do usunięcia podżogaczy na skutek działalności reakcyjnych grup na całym świecie nastroszonej nieufności pomiędzy wielkimi mocarstwami?

Odpowiedź: Na ostatniej sesji Generalnego Zgromadzenia wielkie mocarstwa mówiły ze sobą jasno i otwarcie, otwarciej niż przed tym. Fakt ten odebrał wiele momentów propagandowych czynnikom reakcyjnym.

Wyłożenie wszystkich kart na stół zniszczyło mit „tajemniczości zamian ZSRR”. Pozytywne i niezależne wystąpienie Polski, Czechosłowacji i Jugosławii zniszczyło mit o „żelaznej kurtynie”, rzeczowo stanowisko Francji zniszczyło nadzieję na użycie Francji jako narzędzia polityki antyradzieckiej. W ten sposób kola reakcyjne dążące do zamknięcia pokoju, poniosły całkowitą porażkę.

Pytanie: Reakcyjna część prasy wielu państw, od szeregu miesięcy uparczywie głosi o istnieniu dwóch bloków państw prowadzących ze sobą walkę na terenie międzynarodowym. Czy potwierdza to przebieg prac ONZ?

Odpowiedź: Twierdzenie to jest całkowicie nieuzasadnione. W najważniejszej sprawie — rozbrojeniu istniała jedność. W sprawie szczegółów rozbrojenia były znaczne różnice pomiędzy stanowiskiem Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczo-

nych. Nie było także jednolitości wystąpienia anglosaskich również w wielu innych sprawach. Zupełnie odrębne stanowisko zajmowały Chiny i Francja, zwłaszcza ta ostatnia, która stale prowadziła politykę pośredniczenia między mocarstwami. Mniejsze państwa zajmowały stanowisko niezależne. Tak więc w sprawach wagi światowej nie było dwóch przeciwnych bloków.

Pytanie: Polska, jak wiadomo, głosowała przeciwko projektowi konstytucji międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom. Wobec tego, że opinia w kraju i wśród uchodźców mogłaby to komentować jako brak zainteresowania rządu losem uchodźców i deportowanych Polaków, czy mógłby Pan podać motywy takiego stanowiska naszej delegacji?

Odpowiedź: Motywy nasze są jasne i proste. Pragniemy, aby pomoc uchodźcom wojennym udzielona została przede wszystkim w celu przyspieszenia i ułatwienia repatriacji do ich krajów macierzystych. Atoli konstytucja międzynarodowej organizacji pomocy uchodźcom w formie przyjętej przez ONZ, nie dawała nam gwarancji, że zajmie się ona w pierwszym rzędzie repatriacją.

W sprawach uchodźców nie chcemy politykować. Nie interesują nas poglądy, czy kierunek polityczny naszych uchodźców. Jeden jest naród polski, chcemy aby wszyscy jego synowie jaknajprędzej z nim się złączyli w dzieło odbudowy naszego kraju.

Pytanie: Jakie znaczenie dla poglądów naszych obywateli w kraju miał powinna ostatnia sesja ONZ?

Odpowiedź: Społeczeństwo nasze powinno sobie uświadomić trzy rzeczy: 1) Obecna sesja Generalnego Zgromadzenia wykazała, że w przyszłości, na ziemi na nową wojnę lub nowe konflikty, które uniemożliwiłyby zachowanie pokoju i stabilizację stosunków na świecie; 2) Obecna sesja wykazała, że kończy się okres powojennej tymczasowości w stosunkach międzynarodowych; 3) Obecna sesja wykazała, że Polska może odegrać poważną rolę na terenie międzynarodowym pod warunkiem, że tak jak dziś polityka polska będzie oparta na trzeźwej ocenie międzynarodowego układu sił i układu sił w Europie, oraz pod warunkiem, że przedstawiciele polscy na terenie międzynarodowym będą na ob pełne poparcie całego społeczeństwa. Wynika stąd szkodliwość niektórych grup polskiego społeczeństwa, które świadomie, lub nie świadomie nie idzie z tym faktem, że międzynarodowe konflikty nie mają już żadnej podstawy w realnej sytuacji międzynarodowej. Sytuacja międzynarodowa nie daje również żadnej podstawy do przeciwstawiania „Zachodu” „Wschodowi”. Droga do utrwalenia znaczenia Polski na terenie międzynarodowym prowadzi przez solidaryzowanie narodu w dalsze odbudowę i rozwój gospodarczy kraju.

Nacjonalizacja kopalń węgla w Anglii

Londyn — Agencja Reutera donosi, że z dniem 1 stycznia wszystkie kopalnie węgla w Wielkiej Brytanii zgodnie z ustawą o upaństwowieniu uchwaloną przez parlament w bieżącym roku przejdą pod zarządek Państwowego Urzędu Węglowego.

W związku z tym pomiędzy

Nacjonalizacja służby telekomunikacyjnej w Wielkiej Brytanii

Londyn — Od 1 stycznia 1947 r. służba telekomunikacyjna w Wielkiej Brytanii przejdzie na własność rządu. Minister skarbu Dalton oświadczył w Izbie Gmin, że wszystkie akcje brytyjskiego towarzyst-

wa telekomunikacyjnego zostaną wykupione. Powstanie nowy rząd z sir Stenleyem Ansołimem na czele, który dotychczas był kierownikiem wydziału radiowego i telewizyjnego poczty angielskiej.

4-ty dzień rozprawy przeciwko niemieckim zbrodniarzom wojennym

Fischer traci pewność siebie, gdy słyszy o ogromie dokonanych przezeń potworności

Z wczorajszych oświadczeń biegłego ks. kanonika wynika iż okupant, wszelkimi środkami starał się wyniszczyć duchowieństwo w Polsce.

Ogółem w archidiecezji warszawskiej zginęło z rąk okupanta 82 kapłanów, w Łodzi — 128, w Lublinie — 30, w Łomży — 48, we Włocławku — 213, w Częstochowie — 56, w Płocku — 109, w Sandomierzu — 29. W diecezji częstochowskiej zginęło 56 kapłanów, w kieleckiej — 43, w pińskiej — 55, w wileńskiej — 62, w lwowskiej — 81. Przyczyn statystyka ta uwzględnia tylko duchowieństwo świeckie nie zaś zakonne. Ogółem zginęło 1.811 księży, zaś niemal drugie tyle — zmarło w czasie okupacji śmiercią naturalną w wyniku przeżyć wojennych i wszelkich związanych z tym udręk.

Warszawa PAP — Dziś trwała w dalszym ciągu ekspertyza przedkładane Sądowi przez biegłych polskich naukowców i działaczy społecznych. Szeroka i ponura panorama zbrodni okupanta zarysowuje się przed oczami słuchaczy — jakby syntetyczne odbicie ich własnych przeżyć. Prokuratura punktuje poszczególne momenty, wydobywa szczegóły. Adwokaci w myśl wczoraj przez nich rzuconego hasła iż żadnemu Polakowi nie przejdzie przez usta słowo obrony dla czynów hitlerowskich — przeważnie nie zabierają głosu. Bronią się po dawnemu tylko Fischer, coraz bliedszy coraz mniej pewny na ostatnim szancku swej tezy: że to nie on, a inni.

Polityka pieniężna okupanta

Biegły prof. Ugniewski jest ekspertem w sprawie polityki pieniężnej okupanta. Było to starą tradycją pruską — mówi — użycie pieniądza jako środka eksterminacji gospodarczej. Pieniądz stał się środkiem podstępny do obezwładnienia narodu od strony materialnej. Trzeba było podważyć stan posiadania Polaków aby im uniemożliwić opór w stosunku do władz okupacyjnych. Skutki restrykcyjne, wynikające z zastosowania polityki pieniężnej zostały najsilniej odczute na terenie GG, a specjalnie zaś na terenie Warszawy — największego i najbogatszego miasta w Polsce.

Z dalszych wywodów biegłego wynika, że jeżeli stan zdrowotny w Polsce uległ tak gwałtownemu pogorszeniu w okresie okupacji to było to m. in. następstwem faktu, że instytucje które zajmowały się opieką nad zdrowiem ludności, zmarnowały swój majątek. Między innymi biegły wymienia Zakład Ubezpieczeń Społecznych. W jednym z banków warszawskich przedmiotem grabieży stał się wielki majątek w złocie (blisko 70 tys. dolarów złotych). Trudno w tej chwili ustalić wszystkie kwoty zrabowane ludności w Warszawie. Siegają one dziesiątków miliardów złotych. Metoda okupanta zmierzająca jawnie do tego żeby pozbawić Polaków środków materialnych ludność tym łatwiej ujarzmić i zamieścić w niewolnictwo.

Straty polskie w leśnictwie

Następny biegły dr Frommer, naczelnik wydz. Leśnictwa CUP charakteryzuje stosunek Niemców do gospodarstwa leśnego. Władze niemieckie (wywodzi) stawiały polskiemu leśnictwu następujące zadania: pokrycie zapotrzebowania

Wehrmachtu, dostarczenia drewna dla odbudowy kraju, odciążenie trudnego położenia w zapotrzebowaniu niemieckiego leśnictwa i wreszcie stworzenie bogatego zwierstanu wykorzystywanego dla polowań i dla aprowizacji kraju. Po przejściu lasów przez niemieckie władze leśne musiała cała polska własność leśna do ostatnich granic być użyta do dostawy tych ilości drewna które okazały się niezbędnymi dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

Eksploatacja naszych lasów przez okupanta stanowiła typowy przykład niemieckiej gospodarki rabunkowej.

Reasumując wywodzi biegły, że łączna strata w lasach polskich ziem dawnych wyniosła 3.726.503.433 zł przedwojennych. Wszystkie szkody poniesione przez gospodarstwo polskie leśne, których przyczyną stał się okupant, wyrażają się w drugiej wojnie światowej globalnym ubytkiem majątku narodowego w sumie 6 miliardów 525 milionów złotych.

Nie masz pracy — marsz do Niemiec

Biegły Kłosiński charakteryzuje praktykę gospodarczą Niemiec hitlerowskich aby później przejść do przemian struktury gospodarczej dokonanych w GG. Z tego, że cały program hitlerowski nastawiony był na podbój świata wynikała konsekwencja że kierowana z góry polityka gospodarcza musiała ten podbój świata przygotować. Przygotowaniem gospodarczym do podboju świata był plan czteroletni Goeringa. Był to właściwie wielki plan zbrojeniowy. Finansowany on był w ten sposób że państwo pożyczowało od swoich obywateli przy czym pożyczki te trzeba było kiedyś spłacić. Ciągłe czerpanie z przyszłych dochodów społeczeństwa nie mogło trwać bez końca. Przed Rzeszą stały alternatywy: albo obniżyć poziom życia, albo wyrównać przyszłe nadszarpnięte dochody przez nieodpłatny przyrost majątku. Ten nieodpłatny sposób przybrał w końcu formę rabunku — rabunku innych państw.

Powyższe założenia stały się powodem szeregu represji gospodarczych stosowanych z całą bezwzględnością na terenie GG. Najlepiej dokumentuje je wyjątek z przemówienia Franka z 1 czerwca 1943 r.: „w dziedzinie życia gospodarczego tego obszaru obowiązują zasady że nie posiada on własnego celu, lecz jest wyłącznie przeznaczony by służył Rzeszy”.

Tak więc w myśl tej zasady utrzymywano jak największe bezrobocie w GG, by tym łatwiej wywozić siły robocze do pracy w Niemczech. Demontowano fabryki, odbierano z rąk polskich różne placówki handlowe.

Prok. Sawicki przedkłada Sądowi na podstawie sprawozdań Buhlera dokładną ilość robotników polskich wywiezionych do Niemiec. W 1939 r. (jak stwierdza Buhler) wywieziono do Niemiec 40 tys. osób. W 1940 — 302 tys. osób. W 1941 — ponad 200 tys., w 1942 — 393 tys. Razem, od sierpnia 1939 r. do końca sierpnia 1944 r. wywieziono ponad sto dwadzieścia cztery tysiące osób. Brak danych o późniejszych wywożeniach. Jest to zdaniem Prokuratora, potwierdzenie tezy biegłego dotyczącej celów go-

spodarki niemieckiej na terenie polskim.

Polityka wyniszczenia narodu

Z kolei przedkłada Sądowi wywód biegły Henryk Kopeć, zastępca naczelnika wydziału Statystyki Ludności w Głównym Urzędzie Statystycznym.

W konkluzji swych wywodów stwierdza biegły:

Polityka populacyjna w Trzeciej Rzeszy w stosunku do własnej ludności diametralnie różniła się od polityki stosowanej do ludności krajów podbitych. — Jeżeli w Niemczech faworyzowano za wszelką cenę wzrost naturalny ludności (m. in. udzielanie pożyczek małżeństwom, ochrona pracy kobiet) o tyle wśród narodów podbitych łepiono przyrost naturalny wszelkimi sposobami jak wywiezienie, rozbijanie rodziny, pozeranie alkoholizmu no i wreszcie masowe uśmiercanie. Tym sposobem uzyskano ubytek 32,2 proc. ludności miejskiej oraz 42 proc. ludności wiejskiej.

Metody mordowania

Przewodniczący prosi następnego biegłego prof. Grzywo-Dąbrowskiego o zabranie głosu. Jest on powołany w charakterze rzeczoznawcy w zakresie metod mordowania ludzi w Polsce przez władze okupacyjne. Biegły opiera swe orzeczenie na materiale, którym rozporządza jako kierownik zakładu medycyny sądowej przez okres okupacji niemieckiej. Zakład był przez cały ten czas czynny i prof. miał możliwość obserwowania i oglądzin zwłok zamordowanych. W latach 1942—1944 ilość zwłok była szczególnie duża. Nie było prawie dnia, żeby nie przywożono do Zakładu ludzi zabitych na ulicach Warszawy przez patrole w czasie strzelaniny ulicznej. Rządziej dostarczano zwłoki ludzi zmarłych po badaniach przez Niemców w Alei Szucha. Utkwił mu w pamięci szczególnie przypadek przywiezienia zwłok dr Białokura i jego żony zamordowanych w Al. Szucha. Ranny postrzałowej nie było, natomiast sinie zaplnięte krwią świadczyły o zamordowaniu przez bicie tępych narzędzi.

Drugim źródłem badań biegłego były ekshumacje. Profesor Grzywo-Dąbrowski brał udział w ekshumacjach na Palmirach, w Lesie Kabackim i w okolicach Piaszeczna. Zbadał 177 zwłok. Były tam groby wspólne rozmaitej wielkości, niektóre po 100 osób. Zwłoki leżały jedne na drugich. Wyglądało to tak, że rozstrzeliwani byli przeprowadzani przez stawianie ludzi nad brzegiem szerokiego na 2 do 3-metrów dołu, do którego spadały trupy. Ogromna większość przypadków spowodowania śmierci była z powodu strzału z przodu. Z tyłu było koło 50 wypadków, aczkolwiek trudno stwierdzić z całą pewnością, gdyż zdarzały się bardzo częste rozsadzenie czaszki w kawalki. Kilkanaście wypadków świadczyło o śmierci od uderzenia jakimś ciężkim przedmiotem np. kolbą karabinową. Nie można również z całą pewnością stwierdzić jak wiele było wypadków zasypywania żywcem rannych niedostrzeżonych. Niemniej w kilku przy-

padkach należy przypuszczać, że osoby dostały się do dołu za życia i zmarły na skutek zarzucenia ziemią. Osobiście profesorowi znany jest przypadek, gdy skazany przeznaczony do noszenia trupów, a następnie postrzelony, został żywcem rzucony na stos trupów, przeznaczonych do spalenia. Ranny w pewnym momencie oprzytomniał i zbiegł. Na ciele jego pozostały ślady oparzeń od ognia.

Tylko 415 kalorii na pracującego

Następnie zabiera głos prof. Uniwersytetu Łódzkiego, Jastrzębowski w zakresie organizacji rynku, jako środka eksterminacyjnego. Istnienie obok rynku państwowego (okupanta) rynku wolnego, na którym panowała niepodzielnie korupcja, stało w planach władz niemieckich, którym zależało na stwarzaniu sztucznych nieustannych niepewności.

Ponadto nie należy zapominać, że dwolitość rynków dawała szachmaty polu do rybołów. Cała ludność była przez cały czas okupacji w takich warunkach, że prawo pisane nie mogło być wykonywane. Całkowicie nie mógł się kierować normami prawnymi, aby żyć, trzeba było postępować wbrew prawu. Struktura tego oczywiście odbiła się w psychice społeczeństwa.

Ilość kalorii, które otrzymywał robotnik polski w r. 1943 wynosiła 576, a w r. 1943—415. Tymczasem wg. badań niemieckich dziecko przebywające w powijakach potrzebuje do życia tygodniowo 672 kalorie. Dziecko, które już biega, wymaga 1000 kalorii. Czyli robotnik polski pracujący otrzymywał połowę tego co dziecko.

Kto kazał strzelać do Żydów

Po przerwie popołudniowej, prok. Sawicki porusza sprawę utworzenia w Warszawie ghett, cytując fragmenty sprawozdań składanych przez d-ra Hamma, och. Fischerowi.

Jak wynika z tych relacji sytuacja ludności w ghetcie warszawskim wyglądała strasznie. Niebezpieczeństwo tyfusu plamistego powiększyło się. Wytywnienie mieszkańców ghett jest niewystarczające. Do tego dochodzi brak środków czyszczących. Wniosek wysłany przez d-ra Hamma, a samodosłany w sekretariacie sprawozdania brzmiał następująco: „Zamknięcie skupienia Żydów w ghetcie należy uważać w tych warunkach za błąd i niewiedzę”.

Jako dalszy etap restrykcji wobec Żydów wydane zostały zarządzenia pozwalające na strzelanie do Żydów, którzy ubiegali się poza murami ghett.

Fischer nie przysmaża się do wydania takiego rozkazu. Twierdzi przy tym naiwnie, że nie o tym nie słyszał.

Z kolei senna przed Trybunałem świadek butade Jan Kłosiński na okoliczność okratnego mordu jaki miał miejsce w nocy z 5 na 6 sierpnia 1944 r. na terenie Miasteczka O.O. Redemptorystów w Warszawie. Ofiarą mordu padło wiele osób cywilnych, dzieci i 80 zakonników.

Przewodniczący: Co się stało ze świadkami?

Świadek: Zaraz po egzekucji zwłoki ułożono na stołach i podpalono.

Odezwa do młodzieży Wiciowej

Z chłopskiego umiłowania ojczystego zagonu, z odwiecznych pragnień wolności i sprawiedliwości, zrodziła się idea wiciowa — idea walki o zroszoną naszym potem ziemię, którą dzierżył obszar-nik, o wiedzę i kulturę na wsi o zniesienie ucisku i niewoli społecznej, o słoneczny świat bez wojen i nieprawości.

Punktem wyjściowym do osiągnięcia naszych szczytnych celów był i pozostaje człowiek: przez samokształcenie wychowaliśmy człowieka o szerokich horyzontach umysłowych przez walkę — nieugiętego bojownika, o zwycięstwo sprawy chłopskiej — o Polskę Ludową.

Drogę do tej walki widzieliśmy w realizacji jedności ruchu ludowego, we współpracy z ruchem robotniczym. I wszędzie tam, gdzie szliśmy konsekwentnie po tej drodze, wyrastały przed nami sanacyjne więzienia, policyjne paki i kule druty Berezki, sypały się kary administracyjne. Wychowała i zahartowała nas ta walka — legła ona u podstaw naszych najpiękniejszych tradycji z okresu przedwojennego. I tradycja ta w wielkiej mierze przyczyniła się do powstania oraz zwartości Batalionów Chłopskich podczas okupacji. Ona zwielokrotniła siłę naszych Batalionów. Żołnierz-wiciowiec biał się o Polskę Ludową.

Idea walki o postęp, kulturę, o światło i dobrobyt wsi jest tak samo żywa dziś jak i przed wojną. Bunt przeciwko chłopskim krzywdom i nieprawościom życia płonie w nas stale tym samym ogniem. Dokonano wielkiego dzieła parcelacji majątków obszarowych, likwidując raz na zawsze pasywną, nieżywą warstwę szlachecką, ową ośrodek wsteczactwa i główne źródło duchowego i materialnego zacofania wsi. Lud umarodowił przemysł realizując w ten sposób i nasz wiciowy program. Żołnierze i oficerowie chłopscy walczyli w szeregach Wojska Polskiego z fałszywym, a zwycięstwo w walce tej wydało ogromnej wagi wyzwalając od setek lat niemieckich Ziem Zachodnich. Rozwagażone to nam tak palące przed wojną problem prze-ludnienia i bezrobocia wsi.

Odwieczne marzenie dzieci chłopskich — średnia i wyższa szkoła stoi dzisiaj przed nami otworem. Jest do niej bez porównania łatwiej dostać się dzisiaj niż kiedykolwiek przedtem. Jutro będzie łatwiej niż dzisiaj. Na skrajach tych zdobyczy, na strażach naszej granicy i suwerenności naszego państwa stoi Wojsko Polskie, w którym chłopci są dzisiaj nie tylko szeregowcami, ale i mają otwartą drogę awansu do najwyższych stopni oficerskich.

Takie są nasze zdobycze, lecz wciąż po życie trzeba sięgać nowo. Zrealizowana została dopiero część programu wiciowego, część wprowadzić najważniejszą, ale jednocześnie stanęły przed nami nowe, ogromnej wagi nieznanie przed tym zadania.

Czterysta tysięcy zagrod chłopskich legło w gruzach podczas wojny. Kraj zubożał. Okupant spowodował na równi z ruiną materialną spustoszenie moralne w duszach ludzkich. Od demoralizacji tej nie jest wolna i młodzież chłopska. Ludzi zepsutych, bez kulturalnego i elementarnej etyki — karierowiczów, kombinatorów — pówkarzy jest sporo na wszystkich szczeblach administracji państwowej. Wkradają się oni do spółdziel-

czości i organizacji społecznych.

Do odbudowy tych wszystkich zniszczeń jesteśmy powołani i my — wiciarze. Rozpocznijmy przemianę na lepsze wiernie starzym wypróbowanym metodom pracy wiciowej — po przez wychowanie człowieka. Ale nie człowieka wiecznie niezadowolonego z życia, lecz bojownika, człowieka chłopskiego czynu. Przed wojną wychowywała nas walka z reżimem sanacyjnym. Nasza świadomość budzona przez samokształcenie, zyskiwała dopiero siłę i skończony kształt przy gromadnym zetknięciu się z przeciwnościami życia, przez pokonywanie tych przeciwności. Dzisiaj na wsi nadal toczy się walka. Nie tyle płynie w niej krew, co obfity, chłopski pot. I trudu tego w imię wychowania człowieka, który będzie umiał pięknie żyć i zapamiętałe tworzyć nowe wartości życia, zabawać nam nie wolno.

Zrobimy wszystko, żeby wiesz wyszła z planu trzyletniego w jak największym stopniu odbudowana i przemyślowana, zelektryfikowana i objęta gęstą siecią szkół, Uniwersytetów Ludowych, świetlic i bibliotek.

Wejźmy całą gromadą do Rad Narodowych i Samopomocy Chłopskiej, żeby ożywić i usprawnić działalność tych powszechnych organizacji chłopów polskiego.

Musimy do końca i konsekwentnie przeprowadzić reformę rolną przez zabudowanie i zagospodarowanie majątków junkrów niemieckich na polskim ziemi. Zrobimy to przez szerszy niż dotychczas i niehamowany duchem negacji udział w Spółdzielniach Osadniczych i Parcelacyjnych.

Klasę będziemy największą nacisk na wszechstronne wykształcenie ogólne i zawodowe młodzieży chłopskiej przez przysposobienie rolnicze i rozbudowę szkół rolniczych.

Wejdźmy w większej niż dotychczas liczebnie do Milicji Bezpieczeństwa i ORMO, żeby zagwarantować spokój w pracy nad odbudową zniszczonej wsi.

Przeprowadzimy sprawiedliwą weryfikację stopni wojskowych uzyskanych w Batalionach Chłopskich.

Tylko przez wykonanie tych zadań obraz wymarzonej przez nas polskiej wsi chłopskiej stanie się taktem rzeczywistości. Uświadomiony i aktywnie pracujący nad odbudową wsi i kraju chłop będzie razem z innymi ludźmi pracy na równi decydował o losach państwa o pokojowej polityce o postępie gospodarki i kultury całego kraju o suwerenności państwa.

Dzieło to podziela się pod natężeniem chłopskiego uczucia wyplwają z najgłębszych potrzeb wsi i musi być dokonane sumiennie we wszystkich dziedzinach, środkami wyłącznie chłopskimi. Wzywamy do podjęcia walki wszystkich wiciarzy, dając każdemu wolność słowa. Nawijujemy do tradycji starej wiciowej kuzni, gdzie gdzieś marksista miał prawo zasiadać i dyskutować obok ludowca i syndykalisty, gdzie młodzież chłopska szeroko rozwijała swój program nieczym nieskrępowanego samokształcenia, kiedy młodzieży chłopskiej w „Wiciach” wolno było i miała ona moralny obowiązek brać udział w strajkach chłopskich, w manifestacjach chłopskich i robotniczych, ramie w ramie z młodzieżą fabryk, hut i warsztatów.

W ten sposób „Wici” walczyły przed wojną o najżywniejsze interesy chłopskie. A jak się dzieje

dzisiaj? Dzisiaj kierownictwo „Wici” z Jagłą na czele rządzi po dyktatorsku w naszej organizacji, samowolnie i bezprawnie usuwa i zawiesza członków zarządów powiatowych i wojewódzkich, którzy nie wyznają zasady bałwochwaltstwa wobec Mikołajczyka i jego ludzi nastanych do „Wici”.

Nie możemy oddać steru „Wici” w ręce polityków, bo partyjne politykierstwo jest obce naszemu duchowi i naszym wypracowanym w ciągu dziesiątków lat, zasadom ideologicznym. I dlatego, nie możemy pogodzić się z powiązaniem kierownictwa „Wici” z PSL-em. Nie chcemy wiązać się z tymi, których działalność jest popierana i finansowana przez imperialistów anglosaskich. A wiemy przecież czego chcą ci imperialiści. Powiedzieli to już jasno ustami Byrnesa i Bevina. Chcą odbudować potęgę naszego odwiecznego wroga — Niemiec i oddać Niemcom naszą krew odzyskane Ziemie Zachodnie. A Polska bez Ziem Zachodnich — to przede wszystkim Polska między chłopskiej Polską słaba i niezdolna do samodzielnego istnienia.

Czyż chcielibyśmy mieć taką Polskę? Nikt z nas jej nie chce. Chcą jej tylko zdecydowani wrogowie Polski. Jesteśmy raz po raz świadkami gwałcenia naszej starej wiciarskiej konstytucji, która nigdy nie stosowała policyjnych metod wykluczania bezprawiem i siłą, która nigdy nie zawieszala statutowo wybranych władz wiciowych, tak, jak ma to miejsce pod rządami Jagły i Dugzy.

To oni — PSL-owscy „wiciarze” — politykierzy — uwikłali nas w matnię bezładu i marionetek. Oni odebrali nam naszą wiciową samodzielność i odwrócili nas od reform i postępu. Oni stawiają mur między nami i ruchem robotniczym, w którym szliśmy przed wojną i musimy iść teraz razem do walki o zwycięstwo wspólnej sprawy. Oni się wiążą z tymi, którzy wyklinali i prześladowali nas za walkę o nasze chłopskie interesy.

Ich to ręce przestawiły zwrotnice wiciową i zmieniły bieg rzeczy!

Koleżanki i Koledzy!

Część kierownictwa Zarządu Głównego sprzeniewierzyła się idei wiciowej. Druga część tego kierownictwa dojrzała już błędy. Nie ma innego ratunku, jak skrzyknąć wiciowe szeregi, żeby zjechały się do Warszawy i zdecydowały, jak ma być dalej.

Czy wiciarze mają patrzeć bezczynnie, jak reakcja hula po kraju, wydzierając z naszych szeregów najwierniejszych, jak Bolesław Scibiorek, Prezes Zarządu Głównego „Wici”, który w pojedynkę wystąpił przeciw PSL-owskiej polityce bierności i wrogości do władzy ludowej i zginął, jak Jan Woźniak, którego spotkał ten sam los — czy też skrzyknijemy się i całym krajem, całym jednolitym frontem młodzieży chłopskiej rozbijemy wewnętrzny tego wroga — reakcję. Reakcja polska uderza w sam trzon ludowe go życia, uderza w młodzież wiciową, chcąc ją niepodzielnie oparować i sparaliżować życie społeczne i kulturalne na wsi. Nie dajmy się zaskoczyć, zaatakujmy tak, jak to było w naszym zwyciężu radykalnie i bezkompromisowo, solidarnie i jednocześnie. Znikną wtedy wszystkie przeszkody na drodze do Ludowej Polski, gdy my uzbierzemy w dowodzenie, entuzjazm i tamowane dotąd w nas siły zje-

wimy się na placu boju. Przestanie się w naszych szeregach szerzyć zaraza, której na imię bezwład, martwość i maloduszność, gdy nabierzemy więcej powietrza do płuc, gdy wyjdziemy w pole i podejmijemy działanie na miarę epoki i wydarzeń pod sztandarem, który tak, jak napisano w naszej pieśni — będzie wtedy siegał do niebieskich pował.

Wiciarki i Wiciarze!

Niech ten śpiew i nasze sztandary od gród czarnej ziemi zlecają się na wiciowe zawołanie do stolicy Warszawy, żeby, zaświadczyć przed krajem, żeśmy nie zdradzili naszego pierwotnego hasła: „Trzeba z żywymi naprzód iść, po życie sięgać nowe”.

Wobec tego, że Zarząd Główny przełożył zwołanie Zjazdu Krajowego aż do września następnego roku, wzywamy Was, Koleżanki i Koledzy, do delegowania swych przedstawicieli na Walny Zjazd „Wici” na dzień 4 stycznia 47 r. do „Romy” w Warszawie, ażeby radzić nad naszymi sprawami, ażeby zaświadczyć, jakie jest prawdziwe oblicze młodzieży ludowej.

Wybitni działacze wiejskiego ruchu młodzieżowego podpisali odezwę „Wiciowców”

NAJSTARSZE POKOLENIE WICIARZY

Baranowski Wincenty, Drzewiecki Bronisław, Jachowicz Kazimierz, Janusz Stanisław, Jarosz Wiktor, Kłemaszewski Ignacy, Kubicki Marian, Kumor Łukasz, Korzycki Antoni, Maślanka Józef, Podrygallio Stanisław, Rek Tadeusz.

BYLI CZŁONKOWIE ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMWRP „WICI”

Król Jan Aleksander — Prezes, Sadowski Franciszek — Wiceprezes, Stasiak Ludomir — Sekretarz, Kisiel Jan — Skarbnik, Orza-Michalski Józef — Czł. Zarz. Główn., Tupalski Marian — Czł. Zarz. Gł. i redaktor „Wici”, Iwanowski Kazimierz — Czł. Zarz. Gł., Rekas Michał — Czł. Zarz. Gł., Wysocki Mieczysław — Czł. Zarz. Gł., Oleszczak Witold — Prezes Dolnośląskiego ZMW „Wici”, Żurek Mirosław — Prezes Śląsko-Dąbrowskiego ZMW „Wici”, Dziżyński Stanisław — Prezes Gdańskiego ZMW „Wici”, Chlebny Władysław — Prezes Śląskiego ZMW „Wici”, Łęcki Stanisław — Prezes Szczecińskiego ZMW „Wici”, Panak Stanisław — Członek ZMW „Wici”, Palgan Michał — Prezes Kieleckiego Związku Młodzieży Wiejskiej.

DZIAŁACZE TERENOWI ZMWRP „WICI” Z CAŁEJ POLSKI

Telega Adam, Jasiński Zdzisław, Henryk, Kulpe Władysław, Pobolewski Wacław, Alicki Władysław, Tuczajski Władysław, Ziniek Marian, Jurek Władysław, Grzywacz Krzysztof, Borowski Julian, Nowakowska Janina, Solian Helena, Wróbel Stanisław, Grochowski Michał, Maj Jan — Komendant Powiat. Batalionów Chłopskich z Kieleckiego, Kozłowski Jan, Działek Jan, Chaba Józef, Skarbnik Jan, Kozor Jan, Jaroszek Jan, Tarczewski Władysław, Sierka Stanisław, Motman Tadeusz, Chaba Stanisław, Maj Julian, Graczyk Czesław, Nowak Stanisław — Gostochowa, Rak Jan, Abramczyk Jan, Peka Mieczysław, Strączyński Stanisław, Brzez Józef, Madaj Jan, Gieszka Stanisław, Jaroszewski Wacław, Kozłowski Tadeusz, Spychalski Jan, Działek Wacław.

K O L U M N A R O L N I K A

Ziemniaki w żywieniu koni

Tegoroczny zbiór ziemniaków pozwolił nie tylko na zaspokojenie potrzeb konsumpcyjnych kraju, lecz również przez zastosowanie ich w żywieniu inwentarza, zaoszczędził w dużej mierze zużycie ziarna owsa, którego dziś jest mało oraz ziarna żyta, które w zamian może być użytkowane na potrzeby aprowizacyjne.

W żywieniu koni, ziemniaki dają się zastosować z wielkim pożytkiem, przy czym koszty utrzymania konia, z natury b. wysokie, zostają wydatnie obniżone.

Często wśród rolników — praktyków — spotkać się można z twierdzeniem, że przy spasanu ziemniaków, konie nie są zdolne do wykonywania ciężkiej pracy oraz że przy stosunkowo małym wysiłku nadmiernie pociągają się ze słabości. Twierdzenie to znajduje zupełną słuszność w tym wypadku, gdy spassamy jednostronnie nadmierną ilość ziemniaków, bez dodatku pasz białkowych.

Wydańność pracy koni roboczych uzależniona jest w dużej mierze od zawartości w paszy wartości skrobiowych, w które szczególnie bogate są ziemniaki pastewne. Jeżeli w żywieniu koni zdecydujemy się na zastąpienie drogiego ziarna owsa względnie żyta ziemniakami pastewnymi, to należy pamiętać o konieczności zastąpienia brakującego w ziemniakach białka, dodatkową paszą wysoko białkową jak np. dobrym i bogatym w białko siano, słodkim lubiną lub ziarnem motylkowymi. Ziemniaki można spasać koniom w stanie surowym, parowanym lub też zakiszonym.

W praktyce najczęściej stosuje się ziemniaki parowane. W pożątkach żywienia ziemniakami, należy zwrócić baczną uwagę na stopniowe przyzwyczajanie koni do ziemniaków, co osiągnąć można przez wprowadzenie do żywienia początkowo niewielkich dawek ziemniaków.

Nauka walczy z chwastami

W Anglii dokonano niedawno odkrycia, które otwiera nowe widoki w walce z chwastami. Okazuje się, że pewne substancje chemiczne działają zabójczo na chwasty, nie szkodząc zupełnie roślinie główniej. Tak np. jedyny z tych substancji, t. zw. „metoksan” niszczy większość chwastów w zbrzu. Ilość metoksanu, której należy w tym celu użyć jest bardzo mała. Tak na przykład dla zniszczenia gorczycy, lebidy, jaskra i maku polnego w plonie wystarczy użycie jednego kil. grama na hektar. Oczywiście, żeby móc równomiernie wysiać tak niewielką ilość metoksanu, należy go z czymś zmieszać. Używa się, w tym celu kredy mielonej, albo rozpuszcza się metoksan w wodzie w stosunku 1:1000.

Pierwsze próby z metoksanem rozpoczęto w Anglii w r. 1940. W roku bieżącym wytapia się już metoksan nie tylko dla doświadczalni, ale dla użytku rolników. W roku 1945 przeprowadzono doświadczenie na powierzchni prawie 6 ty. sędzi hektarów. Jak wynika z tych doświadczeń, można być w nie dalekiej przyszłości używać środków chemicznych dla zwalczania wszelkich chwastów jednorocznych.

ków i stopniowe ich podwyższanie, a ujmowanie pasz dotąd stosowanych. Szczegół ten jest bardzo ważnym w żywieniu i pominięcie go naraża konie na bardzo niebezpieczne i niepożądane zaburzenia żołądkowe.

Ziemniaki zadawane koniom w stanie surowym, muszą być bez względu na esystę, zdrowe. Dobrze płukane i bez kłód. Ziemniaki takie najlepiej spasać rozdrobnione, lub pocięte na maszynie w płatki względnie w paski i wymieszane z sianem.

Żywienie ziemniakami parowanymi (poprzednio d. brzo opłukany-

mi) i studzonymi, wymieszanymi z sianem — w praktyce zdaje się być najbardziej celowym i godnym polecenia. Przy tym sposobie bowiem zdarza się najmniej wypadków kłóć i zaburzeń przewodów pokarmowych. Szczególnie sposób ten znajduje duże zastosowanie i celowość w żywieniu koni starszych.

W żywieniu koni ziemniakami pamiętać należy o konieczności dodatku mieszanki mineralnej, w postaci 200 g soli wymieszanej z kładą na dzień.

Przy spasanu: 15 kg. uparowanych ziemniaków należy dodać 5 kg. sianki,

4—6 kg. dobrego bogatego w białko siana, 200 g. mieszanki mineralnej, 1/2 kg. owsa.

Konie mogą wtedy pracować nawet ciężko, zachowując dobrą kondycję.

Trzeci sposób skarmiania ziemniaków, to spasanie w stanie zakwaszonym (kiszonki). Sposób ten najmniej stosowany w praktyce wymaga dłuższego przyzwyczajania koni do tej paszy i pewnej ostrożności. Należy tu zwrócić również uwagę na działanie dietetyczne oraz konieczność stosowania mieszanki mineralnej.

Kompost i jego wartość nawozowa

Produkcja obornika jest w gospodarstwie bardzo ograniczona. Celem zasilenia obornikiem 1/4 części ziemi ornej, trzeba mieć w gospodarstwie dość wysoki stan inwentarza.

Zwyczaj obornika nie wystarcza, by pożądaną przestrzeń roli nawieźć. Jeżeli nadto, uwzględni się konieczność nawieżenia pewnej ilości łąk nawozem organicznym, powstaje zagadnienie racjonalnego przygotowania kompostów. Związkiem ogrodnicy wypracowali metody praktycznego przygotowania kompostów, gdyż w ogrodzie potrzeba dużo nawozów próchnicznych, a gospodarstwa ogrodowe zazwyczaj mało

wytwarzają obornika.

Miejsce pod przyzmy kompostowe należy wybrać zaciszne, nie wystawione na wiatry, jednakże suche. Podzielić należy je na kwatery zależnie od ilości przyzmy, które mają być pomieszczone, przyczem miejsce powinno być odpowiednie do przerabiania przyzmy oraz posiadać wygodny dojazd.

Do wytwarzania kompostu używa się wszelkich odpadków kuchennych oraz z ogrodu i pola, jak chwastów, śmiecia, poza tym fekalii (odchodów ludzkich). Wszystko to przysypuje się ziemią. Niekiedy zaleca się przysypywać dużymi ilościami wapna palonego: na 1 m³

kompostu 1 kg. wapna.

Materiał ten przerabia się 2—3 razy rocznie, układając go w stos, który zalawa się wodą lub gnojówką. Po upływie 2—3 lat kompost jest gotowy do użycia na roli; trudno rozkładający się materiał wymaga 4-letniej fermentacji.

Zaleca się rozdzielać materiał kompostowy tak, aby w poszczególnych przyzmach mater. był możliwie jednolity. W przyzmach może na pozostać dołki do wlewania gnojówki lub wody.

Wartość kompostu polega na zawartości składników mineralnych, zwłaszcza fosforu i azotu, które się uruchamiają przy mineralizacji materiału organicznego. Nadto wartość nawozowa kompostu polega na prawidłowej strukturze glebowej. Kompost szczególnie się nadaje do użyźniania łąk.

Przy nawożeniu łąk próchnicznych czy torfowych kwestia spulchnienia gleby nie ma większego znaczenia dla tego, że gleby te odznaczają się dobrą strukturą mechaniczną. W tych warunkach zdawało się, że główną wartością kompostu są składniki mineralne. Kompost zawiera średnio 0,3 proc. azotu, 0,4 proc. tlenku potasu i 0,2 proc. kwasu fosforowego.

To znaczy na wozie parokonnym, na którym wiezie się 800 kg kompostu, znajduje się 24 kg azotu, 32 kg tlenku potasu i 1,6 kg kwasu fosforowego, to jest tyle składników pokarmowych, ile ich zawiera 12 kg siarżanu amonowego, 8 kg soli potasowej i 10 kg superfosfatu czyli razem 30 kg nawozów sztucznych.

Przy tym uwzględnić należy, że nawozy mineralne działają skutecznie, a jeżeli kompost, o tyle, że kompost wymaga dłuższego czasu do rozkładu i dopiero w miarę, rozkładu składniki pokarmowe uruchamiają się.

Oprócz wyżej wymienionych wartości, szczególną wartość mają tutaj drobnoustroje, które wprowadzane głównie na gleby próchniczne, wywierają dobroczynny wpływ. Drobnoustroje te uruchamiają składniki zawarte w glebie i tym sposobem stwarzają lepsze warunki rozwoju dla roślin.

Materiałów na kompost zawsze i o każdej porze roku możemy się doszukać w zagrodzie wiejskiej, a zima jest okresem, kiedy rolnik rozporządza większą ilością wolnego czasu, który można wykorzystać na oczyszczenie zagrody i gromadzenie materiału na kupę kompostową.

Coś dla gospodyń

Indyki — pożyteczne ptaki domowe

Twierdzenie wielu osób, że indyki są trudne do wychowu, że wymagają specjalnej temperatury, że są grzmiące i bardzo delikatne — nie jest słuszne.

Indyki należą do tej samej rodziny, co kury, perlice, pawie, bazynty itp.

Z umieszczonego w odpowiedniej temperaturze i wilgotności jaja wyłęgają się młode pisklę. W pierwszych dniach po wyłęgnięciu nie troszczy się o nie. Błędem ludzkim otoczył je musi opieką, dając odpowiednie warunki i pożywienie. W okresie późniejszym indyki wykazują bardzo dużo samodzielności.

Młode wychowanki podobne jak kury. Przy żywieniu dajemy dużo siekanej zieleniny i twarogu. Największym błędem jest trzymanie indyków w ciasnych, dusznych pomieszczeniach oraz zbyt wielokrotne karmienie. Łatwo wtedy zapadają na chorobę dróg oddechowych jak katar i dyfteryt. Nie należy chować indyków na gruntach podmokłych, gdyż będziemy mieli dużą śmiertelność.

Indyk to ptak leśny. W Kanadzie gdzie klimat jest bardzo zbliżony do naszego indyki dotychczas żyją dziko w lasach, są to bardzo okazałe ptaki imponujące swoją wielkością i wagą.

Indyki czują się najlepiej w warunkach, które są zbliżone do warunków naturalnych. Duże parki, zagajniki, zarośla, lasy i sady to miejsca gdzie można liczyć na dobry odchów. Polany leśne porośnięte trawą i pastwiska obniżają ilość paszy, oraz zmniejszają koszty robocizny. Indykom chowanym w parkach i lasach, gdzie mamy dużo buków lub dębów, nie zadajemy jesienią zupełnie karmy zbożowej — zjadają one z apetytem świeże nie stwardniałe jeszcze owoco tych drzew.

Indyki chętnie wyjadają z ziemi rzepe sieniarską, której duże ilości możemy wyprodukować na okres jesieni, wysiewając ją jako poplon po zebranych w czerwcu i lipcu wczesnych ziemniakach, zielonym groszku, fasoli i życie.

Wyniki wychowu uzależnione będą także od jakości chowanego materiału. Sztuki hodowlane, od których bierze się jaja do wylęgu muszą być dojrzałe, wyrosnięte i dobrze wyżywione.

Warunek ten często bywa pomijany na skutek czego wiele jaj jest nie zależnych, zarodki rozwijają się słabo, dużo indyków zamiera w jajku, a te które nawet wylęgają się — są niezdolne do życia.

Najlepsze rezultaty przy wylęgu osiąga się z jaj, pochodzących od indyków w wieku od 2—4 lat. Indyki natomiast winny być roczne lub dwuletnie. Żywią je ziarnem, gdyż przy zadawaniu tylko ziemniaków i otręb zapasają się co jest niepożądane.

Bardzo ważnym warunkiem powodzenia hodowli jest dobór indorów nie spokrewnionych z indyczkami, a pochodzących z obcego gniazda.

Jako pomieszczenie dla dorosłych indyków może służyć każda czysta, widna i dostatecznie obszerna szopa lub strych. Grzędy umieszczamy na jednej wysokości, aby indyki nie spychały się i nie rozbijały. Okna w pomieszczeniu zamykamy tylko w czasie dużych mrozów i zawiei śnieżnych, gdyż indyki doskonale znoszą chłody.

Celem racjonalizacji tego odcinka produkcji drobiowej, należy zwrócić uwagę na jej ujednolicenie. Najlepsze wyniki daje chów indyków amerykańskich zw. mamutami. Mamuty mają upierzenie ciemne z odcieniami: złotym, pomarańczowym i brązowym (Dokończenie na str. 5-6)

Odezwa do młodzieży Wiciowej

(Dokończenie ze str 3-iej)

Alfred, Tymoszek, Piotr, Szczerba Władysław, Bilgoraski Bartłomiej, Nowak Jan, Stefaniak Tadeusz — b. Wiceprezes Zarządu Woj. ZMW „Wici” z Wrocławia, Gornacki Henryk, Blaszczyk Józef, Tomski Adam, Kowalik Władysław, Czesław Stanisław, Lech Leon, Emke Jerzy, Gutowski Stanisław, Dajówna Zofia, Fajchmanowicz Stanisław, Filipkowski Władysław, Walkowski Marian, Goch Florian, Nowacki Mieczysław, Głodowski Stanisław, Sclerba Władysław, Gellelec Henryk — Wiceprezes Zarz. Woj. ZMW „Wici” we Wrocławiu, Sanocki Władysław, Kopanski Stefan, Niedzielski Teofil, Rutkowska Zofia, Urbanowski Tadeusz, Kaszczyk Józef, Maciejewski Wincenty, Byczyński Kazimierz, Gajewski Józef, Puchalska Stefania, Przybylska Jadwiga, Rybaczewski Edward, Jachowicz Antoni, Wilkowski Jerzy, Wrzesniowiecki Tadeusz, Rzeszut Mieczysław, Wajda Kazimierz, Trawka Jan, Kłodziej Józef, Rusiel Jan, Głodowska Izabella, Jez Stanisław, Nawrocki Lesniak Józef, Fruga Tadeusz, Kuczkowski Danuta, Horub Stanisław, Michalski Czesław, Woszczyk Mieczysław, Mackowski Czesław, Stiek Tadeusz, Kieszek Michał, Kubecka Jadwiga, Sundalewski Ignacy, Polrolanka Aleksandra, Grywecówna Jadwiga, Muszczak Jan, Dera Franciszek — b. Komendant Powiatowy Batalionów Chłopskich z Łódzkiego, Kaban Jan, Bushner Feliks, Niemańskie-wicz Eleono, Plesinski Jan, Sadurski Jan, Serejski Jerzy, Maciejewski Stanisław — b. Sekretarz Lubelskiego ZMW „Wici”, Ciesiolkiewicz Zdzisław, Gajewski Czesław, Baska Józef, Dąbek Władysław, Zięba Zdzisław, Kozłowski Narcyz, Olek Józef, Kubalski Zdzisław, Makarewicz Zygmunt, Sadowska Sabina, Waleśiak Stanisław, Piechanek Witold, Kurkiewicz Władysław, Jurek Honorata, Włodarczyk Roman, Skulimowski Józef, Faliński Tadeusz, Struciński Eugeniusz, Faliński Wacław, Drabiński Stanisław, Sawa Jan, Sieradzki Stanisław, Kulisiwicz, Ziętek Jan, Kuna Mieczysław, b. Czł. Zarządu Lubelskiego ZMW „Wici”, Oracz Józef, Kwarta Władysław, Drygala Zdzisław, Kozłowski Stefan, Sysko Henryk, Duma Kazimierz, Wesolowski Antoni, Majkulewicz Władysław, Kraus Bolesław, Wojtowicz Piotr, Wosat Wacław — Czł. Zarządu Wojewódzkiego ZMW „Wici” w Katowicach, Sacilowski Wacław, Zichowicz Franciszek, Goleczko — Członek Zarządu Wojewódzkiego ZMW „Wici”, Pewnicki Stanisław — b. Członek Zarządu Kieleckiego ZMW „Wici”, Rawo Eugeniusz — b. Czł. Zarz. Woj. ZMW „Wici” w Krakowie. Razem 176 podpisów.

Na fu dusz wyborczy

Naczelnik Wydz. Opiek. Spec. lenczej Urzędu Wojewódzkiego, Szel dwa Wanda wpłaciła 500 zł.

Posiedzenie Komisji Porozumiewawczej do Spraw Inicjatywy Prywatnej przy Stronnictwie Demokratycznym w B-stoku

W dniu 17 b. m. w lokalu Stronnictwa Demokratycznego w Białymstoku odbyło się kolejne posiedzenie Komisji Porozumiewawczej do Spraw Inicjatywy Prywatnej, na który o byli obecni — przedstawiciele PCH, Związku Kupców, Rzemiosła oraz sędzia Mehraus Mikolaj — przedstawiciel Delegatury Komisji Specjalnej w Białymstoku. Przewodniczył ob. sędzia Mehraus Mikolaj.

Mędzy innymi poruszona została sprawa przedania materiałów z akcji „Przemysł dla Wsi” którą referował przedstawiciel PCH — kierownik działu tekstylnego ob. Dabano-

Organizacyjne zebranie Okręgowego Związku Rybackiego w B-stoku

W dniu 15 grudnia 1946 r. w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Białymstoku odbyło się organizacyjne zebranie Okręgowego Związku Rybackiego, w którym wzięło udział 60 osób z przód ryb- baków zawodowych, drierkawców obwodów rybackich szczenych i je- ziorowych oraz wykonawców rybo- łowstwa z udziałem delegatów Mini- sterstwa Rolnictwa i Reform Rol- oych, ob. mgr. M. Gościńskiego, de- legata Centrali Rybnej w Warsza- wie, ob. inż. Tomasza Żana, delega- ta Wojewódzkiego Urzędu Ziemi- skiego inspektora rybactwa inż. M. Szymczuka, delegatów Dyrekcji La- sów Państwowych ob. ob. inż. St. Kolupało i w. Daszewska, dele- gata Związku Rewizyjnego ob. J. Gidyńskiego oraz delegata Woje- wódzkiej Spółdzielni Rybackiej ob. M. Wolańska.

Z branie zagaił imieniem Wo- jewódzkiego Urzędu Ziemi- skiego inż. J. Bobowski wiceprezes WUZ. Prze- wodniczącym z branie został ob.

Fr. Zabielski, prezes Rybackiej Spółdzielni Pracy w Rajgrodzie.

Referat organizacyjny wygło- sił inspektor rybactwa ob. inż. M. Szymczuk, poruszając w referacie sprawy sniszczeń wojennych, akera- tują jednocześnie wysiłek rybaka zawodowego w kierunku zorgani- zowania pracy na obwodach zwłas- cza na terenach odzyskanych oraz pomoc w tym zakresie Rządu.

Obszar wód na terenie wojewódz- twa łącznie z nowymi terenami ry- bactwa wżach powiatów masurskich wynosi 28.465 ha o produkcji ogół- nej 620.000 kg. ryby, wartości po- nad 84 milionów zł.

Obecnie zachodzi konieczność dalszego zagospodarowania tych wód t. j. budowy ośrodków zary- bieniowych, czyli t. zw. wylęgarni oraz stawów przyjeziorowych dla produkcji materiału zarybieniowego celem należytego prowadzenia i u- trzymywania na odpowiednim pozio- mie produkcyjnym warsztatów pra- cy jakim jest obwód rybacki Pra-

co tę jednak winna wykonywać or- ganizacja zawodowa, a w związku z tym zachodzi konieczność powo- łania do życia zrzeszenia społeczno- zawodowego w rybactwie pod naz- wą Okręgowego Związku Rybackie- go, który będzie miał za zadanie ochronę interesów rybactwa zawo- dowego, popieranie hodowli ryb i ochrony rybactwa oraz popieranie racjonalnego sportu wędkarskiego, występowanie z wnioskami wobec Władz w sprawie ochrony i hodo- wli ryb jak również budowę i pro- wadzenie wylęgarni, ośrodków zary- bieniowych, budowę stawów przy- jeziorowych, organizowanie akcji zarybieniowych, urządzenie kurnów rybackich, szkolenie personelu sa- wodowego rybackiego, prowadze- nie gospodarstw stawowych, papie- ranie badań naukowych w rybactwie oraz reprezentowanie rybactwa na zjazdach i kongresach rybackich.

Imieniem rybaków przemówił ob. Pawłowicz z Elku, który w kró- tkim referacie poruszył jako najwa- żniejsze zadanie stojące przed ryba- kami zorganizowanie Okręgowego Związku Rybackiego w celu podję- cia wspólnej akcji nad podniesie- niem rybostanu w naszych wodach.

W dalszym ciągu zebrania od- czytano i przyjęto statut Związku, wybrano Zarząd Związku, presem którego został ob. Pawłowicz i uch- walono program pracy oraz budżet Związku na 1947 rok, przy czym programem pracy objęto akcje za- rybieniową, sprawy zbytu ryby przez dzierżawców, szkolenie, per- sonelu i zaopatrzenie rybaków w buty, siatki i odzież rybactwa.

Indyki — pożyteczne ptaki domowe

(Dokończenie ze str 4-iej)

o wspaniałym, bogatym połysku me- talowym. Dają one materiał o dużej wadze, dobrych cechach rzeźnych, chętnie widziane są na rynkach euro- pejskich, odznaczają się szybkością rozwoju i zdrowiem.

Istnieje jeszcze kilka ras indyków jak: 1) białe wirginijskie, albo fran- cuskie, 2) czarne norfolskie, angiels- kiego pochodzenia, 3) kawowe kana- dyjskie, zwane u nas niekiedy wo- lęyskimi. Istnieją wreszcie indyki nie- bieskie, powstałe z krzyżowania czar- nych z białymi. Indyki tych ras są mniejsze oraz trudniejsze do wyho- wu.

Ojczyzną kur jest Europa i Azja. Ameryka dała nam najwspanialszego przedstawiciela ptactwa domowego — indyka. Indyk w Ameryce jest bardzo ceniony i pieczone z indyka stanowi potrawę narodową. W Stanach Zje- dnoczonych są duże hodowle, jak rów- nież na wielką skalę prowadzony chów przemysłowy. Są tam specjalne zrzeszenia hodowców i producentów, tuczarnie, rzeźnie, chłodnie, wytwór- nie pasz oraz specjalne pisma po- święcone wyłącznie hodowli indyków. Na rynku mięsnym tuczone indyki stanowią bardzo poważną pozycję.

Rynek angielski chętnie importo- wał ten artykuł ze względu na bardzo znaczny tam popyt. Polska była jed- nym z państw, które wywoziły indyki rzeźne na rynek angielski. Obecnie ilość indyków u nas jest bardzo mała, a jeżdżąc po kraju w wielu miejscowościach widzę możliwości osiągnię- cia na tym odcinku dobrych wyników hodowlanych.

Dużo rezultatów powstałych w wy- niku przebudowy ustroju rolnego po- siadających duże parki, gospodarst- wa prowadzone przez pracowników podlegających Ministerstwu Leśnict- wa, jako to nadleśnicznych, leśniczych i gajowych oraz wiele gospodarstw chłopskich mają doskonałe warunki chowu indyków.

Z Wojskowego Sądu Rejonowego

„Błyskawica”, „Fala” i „Czyżyk” członkowie NZW

Wojskowy Sąd Rejonowy w Bia- łymstoku na sesji wyjazdowej w Zawadach, gm. Gł. błotki, pow. łomżyńskiego, w grudniu br. rozpo- znał w trybie doraźnym sprawę przeciwko trzem członkom bandy NZW. Rozprawie przystąpiło 140 mieszkańców wsi Zawady i po- bliskich osiedli.

Kalinowski Wacław, ps. „Błyska- wica”, zam. we wsi Cibory Chrząsz- ców, gm. Zawady, do NZW wstąpił w marcu br. Początkowo był zwykłym członkiem rezerwy, a w sierpniu 47 r. został mianowany łącznikiem. Funkcję tę pełnił do chwili zatrzy- mania, doręczając listy organizacyj- ne członkom bandy. Oskarżony po- sadał bez zezwolenia władz broń palną, którą przechowywał na tere- nie swych zabudowań.

Krzewski Władysław ps. „Fala” i Konopko Eugeniusz ps. „Czyżyk”, mieszkańcy wsi Cibory Chrząsz- ców do NZW nakłoli również od mar- ca br. Wkrótce po wstąpieniu do organizacji, każdy z nich otrzymał karabin i 20 szt. amunicji, które przechowywali w swych budynkach gospodarskich.

Wszyscy trzej oskarżeni w koń- cu marca br. brali udział w ćwicze- niach członków NZW. Ćwiczenia te odbyły się w lesie około wsi Ko- ropki i trwały 24 godziny. Po roz- poznaniu sprawy, Sąd przyjął winę za udowodnioną i skazał: Kalinow- skiego Wacława na karę śmierci oraz utratę praw publicznych, ho- nownych i obywatelskich na zaws- ze, Krzewskiego Władysława na dożywocie więzienia i utratę praw

na pięć lat, Konopko Eugeniusza na 12 lat więzienia i utratę praw na trzy lata.

„Kłos” łącznik NZW z powiatu łomżyńskiego skazany na karę śmierci

Rafałowski Władysław, ps. „Kłos”, zam. we wsi Zambrzyce Stare, gm. Rutki, pow. łomżyńskiego, woj. bia- łostockiego należał do NZW od ma- ja ub. r. do 3-go grudnia br. Przed- wzięciem do nielegalnej organi- zacji otrzymał on od swego brata karabin niemiecki i 30 szt. amuni- cji. Broń tę przechowywał do chwili zatrzymania.

Rafałowski dwukrotnie brał u- dział w zebraniach członków NZW. W lutym, w marcu i kwietniu br. spełniał on funkcje łącznika, prze- nosząc korespondencję organizacyj- ną. Oskarżony utrzymywał stały kontakt z członkami NZW. Rafał- owski był świadom, że bez zezwole- nia władz broni palnej przechowy- wać nie wolno, jak również wiedział iż celem NZW jest zmiana przemo- cy demokratyczny ustroj Państwa Polskiego, lecz mimo to był człon- kiem tej organizacji i przechowywał karabin.

16 grudnia br. Wojskowy Sąd Rejonowy w Białymstoku, na sesji wyjazdowej we wsi Batki, pow. łomżyńskiego rozpatrzył w trybie doraźnym sprawę Rafałowskiego. Na rozprawę przybyło około 200 mieszkańców wsi Rutki i sąsiednich osiedli.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd sta- wił Rafałowskiego Władysława na karę śmierci oraz utratę praw pu- blicznych, honorowych i obywatel- skich na zawsze.

2) Przedstawiciele tutejszego ku- piectwa na poprzednio wyżej powo- łanego desyderata, złożą se swój strony odpowiedni wniosek, któ- ry z kolei zostanie poparty przez Stronnictwo Demokratyczne przed odnosnymi władzami.

3) Odszale zaś rozstrząsał istnie- jących w PCH asortymentów towa- rów zdecydowano, że poszczegól- ni kupcy zrzeszeni przyjmą do bezsprze- dazy odpowiedni procent gotowych ubrań, wzmian- sząc co PCH zwią- za tymże przydział materiałów z akcji „Przemysł dla Wsi”.

Miejski Komitet PPR

usprawnia pracę przedwyborczą

Pracując w związku z nadchodzącymi wyborami usprawnić pracę przedwyborczą wszystkich członków swojej organizacji, Miejski Komitet PPR powziął na ostatnim swoim posiedzeniu uchwałę pod tym względem.

Uchwała ta zobowiązuje wszystkich kół partyjnych do odbywania cotygodniowych zebrań, w każdą sobotę. Na zebraniach tych będzie kontrolowana i omawiana praca wyborcza każdego członka partii w obwodzie wyborczym, w którym pracuje. Na zebraniach te są zobowiązani przybywać również ci poperownicy, którzy są członkami komisji obwodowych i trójek propagandowych, żadne bowiem powinności, związane z akcją wyborczą nie zwalniają członka partii od udziału w zebraniach kół partyjnych.

Jednocześnie uchwała ta poleca organizowanie w ramach akcji wyborczej, obok zebrań zamkniętych, także zebrania otwarte kół partyjnych.

Słuchamy białostockiego radia

Niedziela, 22 grudnia 1946 r.

Godz. 7.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. 13.45 11.57 Przerwa. 11.57 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. Program lokalny: 16.20 Audycja rezyrwyowa z udziałem orkiestry Wojewódzkiej Komendy MO w Białymstoku pod dyr. por Złotego. 17.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

Poniedziałek, 23 grudnia 1946 r.

Godz. 6.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy Program lokalny. 8.00 Muzyka poranna z płyt. 9.05 „Technika polska, a plan trzyletni” — pogadanka informacyjna Witolda Wudka. 9.30 Informacje i program na dzień bieżący. 9.30—11.57 Przerwa. 11.57 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy Program lokalny. 14.00 Wywiad z Dyrektorem Izby Przemysłu Handlowej w Białymstoku ob. Adamowiczem. 14.15 Muzyka rozrywkowa z płyt 14.30 „Dla czegoś uchwalamy Danię” — pogadanka informacyjna Kazimierza Jeżewskiego. 14.50 Muzyka taneczna z płyt. 15.00 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. Program lokalny: 19.00 Przemówienie Wojewody Białostockiego ob. Stefana Dybowskiego na temat Daniny Narodowej. 19.15 Muzyka z płyt. 19.35 „Na pewnym odcinku frontu” — słuchowisko w/g Nowosada w przeróbce radiowej i adaptacji Marka Brzozińskiego. Reżyseria Władysława Osłińskiego. 19.50 Program na dzień następujący. 19.57 Transmisja audycji ogólnopolskiej z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR I KINO

Teatr Miejski — „Jutrzenka” — komedia Aleksandra Ostrowskiego. Początek o godz. 17.30.

Kino „Het” — „Dwaj żołnierze” film produkcji amerykańskiej.

Początek o godz. 15, 17, 19.

Kino „Tea” — „Wielki walc”. Amerykański film muzyczny.

Początek o godz. 13, 15, 17, 19.

Ogłoszenie

Urząd Wojewódzki (Wydział Przemysłowy) w Białymstoku powiadamia, iż Obywatele Rz. Polskiej, posiadający prawa do patentów przemysłowych, wydanych zarówno przez Urząd Patentowy Rz. P. jak też i uzyskanych w innych krajach winni do dnia 15 stycznia 1947 roku zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego (Białystok, ul. Św. Janka 15) wysokość poniesionych strat na skutek przejęcia i realizowania ich przez okupanta niemieckiego.

Urząd Wojewódzki Białostocki.

Z obrad samorządowców

W sali sw. zaw. w Białymstoku odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie Zarządu Okręgu Związku Zawodowego pracowników Samorządowych. Z ramienia wojewody przybył na zebranie ob. Gintbwt, władz miejskich wiceprezenci Janowski i Lech. Parte polityczne reprezentował dyr. Oleza, z ramienia Stronnictwa Demokratycznego. Po referacie na tematy aktualne wygłoszonym przez przedstawiciela Urzędu Informacji i Propagandy ob. Pietraszkiewicza, sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgu wygłosił przewodniczący ob. Trawiński Michał. Delegaci z poszczególnych powiatów złożyli sprawozdania ilustrujące dorobek i potrzeby oddziałów.

W czasie dyskusji poszczególni

delegaci skartzyli się na upodlegzenie samorządowców: niskie płace, brak przydziałów żywnościowych, funduszu aprowizacyjnego i saltek kolejowych. W dalszym ciągu obrad do prezydium zarządu doł optowano 2-giego wice prezesa Gintera Kazimierza, członka kom. rew. Kazimierza Pietra i sądu koleżeńskiego — Drylla. Powołano do życia referat kobiecy; w skład zarządu weszli: Referowska, Zakrzewska Irena, Głodek Roberta, Brokowska Anna i Krasowska Krystyna. Zebrani uchwalili wpłatę Daniny Narodowej przed terminem oraz rezolucję, w której m. in. stwierdzają:

„Wola narodu, wyrażeniem której będzie oddanie głosów na Blok Partii Demokratycznych, przyspieszy proces stabilizacji stosunków w kraju, umocni jedność narodu, i zdecyduje tym samym o ostatecznej klęsce obozu reakcyjnego.”



Nalewająca się zgodny stempel 5.01
działal Rolniczo Handlowej w Zabłudowie

Pianino sprzedaje się niedrogo. Adres:
Fasty kolo Białostocku, dom
cerkiewny.

O B W I E S Z C Z E N I E

Izba Skarbowa w Białymstoku na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu Nr 505 z dnia 15 listopada 1946 r. Nr D. V. 1—8-20-46, oświadczając, że Ministerstwo Skarbu w roku 1947 odmiennie od dotychczasowej praktyki — nie zamierza przypointać drogą publicznych obwieszczeń o obowiązkach zgłaszania władzom podatkowym i instancji obowiązkowi podatkowemu w podatku obrotowym przez nabycie karty rejestracyjnej (art. 6 dekretu z dnia 21 grudnia 1945 roku o podatku obrotowym Dz. U. R. P. z 1946 r. Nr 3, poz. 23).

Wobec zaniechania w tym względzie drogi publicznych obwieszczeń, Izba Skarbowa przypomina, że stosownie do przepisu art. 13 wzmiankowanego dekretu, karty rejestracyjne nabywa się na każdy rok podatkowy w miesiącu styczniu tegoż roku.

Karty rejestracyjne wydawane są, poczynając od 2 stycznia 1947 r. we właściwych kasach Urzędów Skarbowych — Rewizyjnych od godziny 9-ej do 13-ej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, na podstawie należycie wypełnionych zgłoszeń.

Blankiety zgłoszeń otrzymać moż-

na bezpłatnie w Urzędach Skarbowych-Rewizyjnych. W razie wątpliwości, wszelkich wskazówek i wyjaśnień co do ceny karty rejestracyjnej, odpowiedniej dla danego zakładu lub zajęcia, udzielają właściwe Urzędy Skarbowe-Rewizyjne.

Podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za niewykupienie karty rejestracyjnej jak i za wykupienie niewłaściwej karty rejestracyjnej.

Izba Skarbowa wzywa jednocześnie zainteresowanych do bezzwłocznego wykupienia kart rejestracyjnych i nieodkładania wykupna tychże kart na dzień ostatni, a to celem uniknięcia ścisłu w kasach Urzędów Skarbowych, skutkiem czego powstać może nawet niemożność wykupienia karty rejestracyjnej w wyznaczonym terminie, który nie będzie przedłużony.

Winni prowadzenia przedsiębiorstw po dniu 31 stycznia 1947 r. bez właściwych kart rejestracyjnych, lub nieodpowiednich kart ulegną karze grzywny.

Wymierzenie grzywny nie zwalnia od obowiązku nabycia właściwej karty rejestracyjnej.

Izba Skarbowa w Białymstoku

PCK — sierotom i wdowom po samorządowcach

Polski Czerwony Krzyż w Białymstoku obdarzył sieroty i wdowy po samorządowcach paczkami z darów amerykańskich, w których znajdowało się mydło, ubranka dziecięce, zabawki i soki odżywcze. Paczki świąteczne otrzymało 11 oddziałów powiatowych Związku Zawodowego Pracowników Samorządowych.

Kole PCK przy Zarządzie Miejskim

Pracownicy Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego zorganizowali kole PCK. W skład zarządu weszli ob. ob. Marszałek, Czarkowska i Genjusz. Kole liczy 186 członków.

Zamiast życzeń świątecznych na gwiazdkę dla żołnierza

Spółdzielca Pracy „Plan” wpłacił 500 zł.

Ob. Gucel wpłacił 500 zł.

na gwiazdkę dla biednych dzieci

Naczelnik Wydz. Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego, Szekowa Wanda wpłaciła 300 zł.

Pracownicy Wydziału Opieki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego wpłacili 570 zł.

Ob. Gucel Władysław wpłacił 500 zł.

Ogłoszenie

Zarząd Miejski Wydział Zdrowia na podstawie okólnika Ministerstwa Zdrowia Nr 3946 z dnia 18 listopada 1946 r. Nr Org. II-5586-46 wydanego na podstawie dekretu z dnia 10 sierpnia 1945 r. o rejestracji pracowników służby zdrowia, zarządza, niniejszym rejestrację personelu służby zdrowia zamieszkającego w Białymstoku, Zarząd Miejski Wydział Zdrowia wyjaśnia, że:

1. Rejestracji podlegają cały personel służby zdrowia (lekarze, lekarze dentyści, farmaceutki, pielęgniarki, felerzy, położne i technicy dentyści) posiadający uprawnienia do wykonywania zawodu zarówno stałe i czasowe niezależnie od tego, czy już poprzednio dokonali obowiązku rejestracji.

Rejestracji podlegają również obywatele obcy, którzy korzystają z prawa w/w zawodów na obszarze Państwa Polskiego, bądź ubiegają się o przyznanie tego prawa.

2. Rejestrując się winni zgłosić się do rejestracji osobiście z dowodem tożsamości, oraz dowodami uprawniającymi do wykonywania zawodu, wraz z odpisami własnoręcznymi.

3. Obywatele figurujące w urzędowym spisie personelu sanitarnego wydanym przez MDS w 1939 r. mogą nie przedstawiać żadnych dowodów uprawnień, jedynie winni przedstawić zaświadczenie wydane przez Urząd Wojewódzki (Wydział Zdrowia), że w tym spisie figurują.

4. Osobom zarejestrowanym będą wydawane zaświadczenie o rejestracji wolne od opłat stempelowych.

5. Rejestracja będzie trwała w okresie czasu od dnia 27. XII. 1946 r. do dnia 6. I. 1947 r. w Zarządzie Miejskim (Wydział Zdrowia) pokój Nr 104 od godziny 11-ej do 13-ej prócz dni świątecznych.

Reklamowania i dostarczanie na miejsce gotem lub pocztą miesięcznie — 65 zł, kwartalnie — 250 zł, półrocznie — 500 zł, rocznie — 1000 zł.

Cena ogłoszeń za tekstami i m/m szerokość i gęstość — 15 zł, w tekście — 25 zł. Ogłoszenia ładowe, ogłoszenia reklamowe — 10 zł, ogłoszenia reklamowe — 10 zł.

Od słowa początkowe redykt — 3 zł, od słowa. Trzonym drukiem 50% drożej, niedziela i święta 50% drożej. Każde ogłoszenie w T.K.O. N. 6.

Ogłoszenia nadawane z prowincji będą zamieszczane po uzgodnieniu opłat.